

# Pietrzak-Thébault, Joanna

---

## Herbolario volgare - między lekarską ambicją a zachwytem

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 52/1, 153-173

---

2007

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Joanna Pietrzak-Thébault  
Uniwersytet Warszawski

## **HERBOLARIO VOLGARE – MIĘDZY LEKARSKĄ AMBICJĄ A ZACHWYTEM\***

W zasadzie wszyscy wiemy, że zielniki i książki medyczne bardzo szybko znalazły się w orbicie zainteresowań mistrzów drukarskich. Nie doceniamy może jednak faktu, że nowoczesne, by nie powiedzieć wręcz – nowatorskie – prace edytorskie i filologiczne te kolejne wydania stymulowały. We wszystkich krajach, do których dociera nowa technika, ukazują się zarówno dzieła autorytetów dawnych wieków, jak i autorów współczesnych, dzieląc mniej więcej po połowie zainteresowanie wydawców i czytelników. Wenecja już w pierwszych latach XVI wieku staje się niekwestionowanym najważniejszym ośrodkiem książki medycznej, dającym się porównać na kontynencie jedynie z Bazyleą. W 1511 ukazuje się tu *Hortus sanitatis*, dzieło bardzo ciekawe, bo zawierające zarówno rozdziały poświęcone roślinom i zwierzętom, typowe dla bardziej popularnego obiegu, jak i opisy konsultacji lekarskich czy anatomii. Choć większość ilustracji pochodzi z wydania strasburskiego z 1496 r, to wydanie z 1511 posiada również charakterystyczne dla oficyny Tacuino bogato zdobione ramy oparte na motywach roślinnych, szczególnie kwiatowych i tak lubianych wśród drukarzy i wydawców delfinów. Bowiem również nowe praktyki nowej sztuki – techniki (myślę tu o ilustracji książkowej), wpływały znacząco na zielniki i książki medyczne. Zainteresowanie botaniką wzrosło w istocie pod wpływem greckiego wydania dzieła Dioscorida, znanego wcześniej w łacińskiej wersji *De materia medica*, wydane drukiem wcześniej, bo już w 1478 r. Wydanie po grecku

---

\* Dziękuję Pani Dr Beacie Wysakowskiej za cenną pomoc w przygotowaniu tej publikacji.

ukazało się w r 1499, w oficynie weneckiej Alda Manucjusza (Manuzio). Lata 20-te stulecia przynoszą pierwsze greckie wydania Galena i Hipokratesa<sup>1</sup>. Zauważmy, że ich wydawcą był Aldo Manuzio – ten sam, który wydawał grecką klasykę filozoficzną, ten sam, który odnowił praktykę edytorską, wprowadzając ją na nowe, nowoczesne tory, ten sam, który wydał *Hypnerotomachia Polyphili*, Francesco Colonna, do dzisiaj uważaną za najpiękniejszą książkę, jaka kiedykolwiek opuściła prasy drukarskie<sup>2</sup>. Dalsza historia wydań medycznych również pokazuje, że tylko duże domy wydawnicze, posiadające niezbędną stabilność finansową mogły udźwignąć ciężar redakcyjnego opracowania obszernych, rozkładających się na wiele tomów, wydań. O rozwoju książki medycznej można by też mówić – tutaj wspomnę jedynie, że wydawana ona była bardzo chętnie i że Wenecja, stolica książki ilustrowanej, bardzo chętnie podejmowała się tego zadania. W dziedzinie książki medycznej, podobnie jak w przypadku zielników, nie wyodrębniła się zatem grupa wydawców – specjalistów. Prawdopodobnie dążąc do utrzymania jak najbardziej stabilnej pozycji na rynku oficyny „specjalizowały się” raczej w rodzajach wydań wymagających podobnych kompetencji: opanowania redakcyjnego aparatu niezbędnego do publikacji tekstów greckich, łacińskich przekładów tekstów greckich, dzieł, w których ilustracja i tekst dopełniały się nawzajem.

I tak np. wspaniale ilustrowane łacińskie traktaty Pietro Andrea Mattiolo, najsłynniejszego bodaj lekarza i botanika włoskiego tych czasów ukazywały się w latach 50. i 60. u Valgrisiego, którego znamy skądinąd z pięknych i bardzo licznych wydań ilustrowanych *Orlanda szalonego* wydawanych w tym samym czasie. Szczególnie zasługuje na uwagę wydanie z 1565 r, zawierające blisko tysiąc ilustracji roślin i zwierząt, ukazane w sposób zaskakująco wierny i pełen dbałości o szczegół<sup>3</sup>. Zobaczymy, że ta tendencja, prawidłowość jest równie widoczna wśród wydań przeznaczonych do niższego obiegu.

Pierwsze ilustracje roślin w książce drukowanej ukazały się najprawdopodobniej w *Herbarium* Apuleiusa Barbarusa, już w 1481 r.<sup>4</sup> Niejako prototypem wszystkich XV-to i XVI-to wiecznych zielników miał być jednak *Herbarius* wydany w Moguncji u Petera Schaeffera w trzy lata później. Badacze doliczają się ogólnie stu drukowanych wydań związanych z botaniką na przestrzeni stulecia. Wśród nich nas najbardziej interesują zielniki, choć pamiętać musimy, że ukazywały się także przekłady autorów antycznych na języki narodowe, słowniki czy traktaty, w których wiedza botaniczna była obecna, jak choćby sprawozdania z podróży.

Jednym z najciekawszych inkunabułów jest *Herbolarius*, wydany w Moguncji w 1484 r. przez Petera Schaeffera, byłego współnika samego Gutenberga. Od razu uzyskał popularność i był wielokrotnie przedrukowywany, jeszcze w XVI w. Podobnie duże znaczenie dla rozwoju nauk przyrodniczych miał wydany w rok później, tj w 1485 *Gart der Gesundheit*. Podobnie jak *Herbolarius*, wznawiany

był po wielokroć, w wersji łacińskiej jako *Ortus sanitatis*, francuskiej – *Jardin de santé*. Jego autor, miejski lekarz z Frankfurtu nad Menem, Jan Wonnecke, napisał we wstępie, że podróżował do Grecji i na Wschód, by prowadzić badania nieznanymi gatunków roślin i drzew, ale także zwierząt, drogich kamieni, „w towarzystwie utalentowanego malarza”. Drzeworyty anonimowego niestety towarzysza podróży Jana Wonnecke określane są jako „nawne i pełne wdzięku”. Słowo „wdzięk” powtarzać się zresztą będzie przy opisach zielników regularnie – artyści drzeworytnicy starali się bowiem połączyć wierne odwzorowanie najważniejszych cech roślin i pragnienie nadania im interesującej formy plastycznej. Portreciki roślin, kwiatów, pędów i ziół nabierają odcienia osobistego, są wyraźnym przejawem czułości wobec najmniejszych nawet przejawów urody ziemi. Urody przynoszącej równocześnie pożytek.

W naukowych opisach roślin i wydaniach tych dzieł przodują wówczas, podobnie jak w chirurgii, Niemcy i Holendrzy. Dzieła Leonharta Fuscha, Remberta Dodoensa czy Otto Brunfelsa wydawane są w Niemczech i Francji<sup>5</sup>. Inne ważne nazwiska zielnikarzy to O. Brunfelsius (współpracował z ilustratorem H.K. Weiditzem), wyd. 1530, T.D. Dorsten (1540), L. Fuchs (1542), C. Clusius (1583). Botanika pojmowana była wówczas najczęściej jako nauka „służebna” wobec medycyny i jej rozwój miał być ściśle związany z postępowaniem, jaki dokonywał się wówczas właśnie w medycynie<sup>6</sup>.

Tymczasem Elizabeth Eisenstein, badaczka zajmująca się historią książki, tak pisze o ryzyku, na jaki są narażone formy podlegające długotrwałemu przekazowi (cytując za polskim wydaniem) „[...] jeśli weźmiemy pod uwagę obniżenie się merytorycznej wartości tekstów przepisywanych przez stulecia, fałszywe lekarstwa i niemożliwe do zrealizowania recepty zawarte w traktatach medycznych, pozostaje nadzieja, że zaczytywali się nimi w większym stopniu poeci niż lekarze. Jeśli uwzględnić egzotyczne składniki wymieniane we wczesnych farmakopeach drukowanych, lepiej przypuścić, że niewielu aptekarzy próbowało na serio preparować leki według zawartych w nich recept, nawet jeśli byli skłonni gromadzić na półkach tajemnicze specyfiki na wypadek, gdyby nowa kampania reklamowa rozbudziła na nie popyt.” Wydaje się ponadto, że „[...] wiele tzw. praktycznych podręczników często zawierało niepraktyczne, a nawet szkodliwe rady.”<sup>7</sup>

Już wspomniany tu Mattioli zwracał zresztą uwagę na fakt, jak wielu lekarzy i aptekarzy wykazuje rażącą nieznaną roślin i przestrzegał, że może to spowodować niewłaściwe ich użycie w leczeniu i narazić na niebezpieczeństwo ludzkie życie. Równocześnie upowszechnienie praktycznej wiedzy botanicznej zmusiło botaników-autorów nowych spisów i traktatów do rewizji wiedzy botanicznej starożytnych autorów. Odkrycie Indii Zachodnich było niewątpliwie tym wydarzeniem, które naocznie dowiodło, jak dalecy byli starożytni od poznania i opisanie wszystkich gatunków roślin na ziemi, jak wiele pozostało jeszcze do odkrycia – nie tylko w dalekich krajach, ale także w bezpośrednim sąsiedztwie...

Zielniki ukazują się zarówno po łacinie, jak w językach narodowych i wzajemne stosunki różnych języków w obrębie gatunku są tematem interesującym samym w sobie<sup>8</sup>. Interesujące są także próby wysiłku systematyzującego, jaki podjęto celem nadania łacińskich nazw nowoodkrytym gatunkom – tutaj praca botanika staje się niejako pracą filologa, a wiedza klasyczna „wysoka”, specjalistyczna i dostępna niewielu, staje jakby „oko w oko” z wiedzą popularną, opartą na doświadczeniu. Z jednej strony język narodowy pozwala na upowszechnianie tej wiedzy „w głąb” społeczeństwa, z drugiej strony – odwoływanie się do łaciny – umożliwia przekraczanie granic i upowszechnianie wiedzy niejako „wszerz”, poprzez europejski kontynent i przyczynia się do powstania niewielkiej, ale rozsianej we wszystkich krajach, grupy specjalistów od „res herbaria”. W wyniku tych zabiegów niemal wszystkie herbaria XVI-go wieku znane są w kilku wersjach – łacińskiej i w językach narodowych, często w tłumaczeniach równoległych. Z punktu widzenia zarówno historii nauki, jak historii języka naukowego podwójne zastosowanie w zielnikach i traktatach botanicznych łaciny i języków nie łacińskich umożliwiło względnie łagodne przejście od łaciny dzieł średniowiecznych, do współczesnej łaciny systematyzacji. Ukazało też, że to człowiek – uczony, ma, może mieć władzę nad słowami, że może opanować język, by użyć go do swoich celów. Pragnąc ziołami, liśćmi, kwiatami i owocami leczyć ciało człowieka, swoją filologiczną i onomastyczną wyobraźnią leczy też duszę z marazmu powtarzania i komentowania antycznych autorytetów, a umysł prowadzi ku nowym drogom poznania i odważnie propaguje nowe formy prezentowania tej wiedzy. Praca nad językiem przekazu, nad próbami znalezienia odpowiedników między słowem a rzeczą są wyrazem poznawczej, filozoficznej potrzeby uporządkowania świata.

Równocześnie jednak zielniki podlegają tym samym, co inne druki, procesom. Następuje ich degradacja – podobnie jak w przypadku wczesnych Biblii (co zostało dokładnie opisane). Jest to naturalny proces, jakiemu podlega wielokrotnie kopiowany przekaz wizualny. Łańcuch drukowanych zielników z lat 1480–1526 ujawnia stały wzrost liczby błędów. Dzięki nowemu medium proces psucia, który choć nasilił się i postępował szybciej, niż za czasów skrybów, był równocześnie bardziej widoczny dla ludzi wykształconych i sam podsunął środki zaradcze.

W latach 30-tych XVI w. powrócono zatem na dobre do obserwacji i ostatecznie zrozumiano, że także obraz może przekazywać wiedzę stabilną i trwałą i że można powierzyć jej także znaczenie filozoficzne, moralne, a piękno może być „komunikatem”. Nowe możliwości, jakie daje powielany techniką drukarską drzeworyt odpowiadają zatem nowej świadomości stosunków między językiem pisanym, a językiem obrazu. Współdziałanie obu sposobów przekazywania informacji sprawia, że nauki polegające na opisie stają się niejako „uprzywilejowane” w stosunku do zagadnień abstrakcyjnych czy spekulatywnych.

Niektórzy badacze podkreślają, że możliwość powielania identycznych obrazów był dla historii nauki i myśli ludzkiej ważniejszy nawet, niż proces powielania techniką druku samego tekstu. Dzięki pracy mistrzów drukarskich istniała bowiem możliwość wprowadzania do obiegu nowych obserwacji bez ryzyka, że z czasem ich treść zostanie zatarta lub przeinaczona, a przekaz tekstu uwalniał się równocześnie od ograniczeń narzucanych przez procedurę ręcznego kopiowania tekstów<sup>9</sup>. „Wobec braku języka naukowego, który potrafiłby ująć w słowach różnorodność natury (uniwersalny język linneuszowskiej nomenklatury binomicznej powstał ponad 200 lat później), zwrócono się w stronę obrazu. Doszło wówczas do jedynego w swoim rodzaju mariażu botaniki i sztuki. Rozkwit malarstwa „naśladowującego naturę”, zwłaszcza we Włoszech, gdzie rodziły się również nowe idee botaniczne, uświadomił przyrodnikom ogromne zróżnicowanie kształtów i barw roślinnego świata. Ilustracja ukazująca roślinę w jej prawdziwym kształcie i niepowtarzalnym pięknie, była syntezą poszukiwań naukowych i artystycznych, a zarazem pełniła podstawową funkcję w identyfikacji gatunków.” – czytamy w specjalistycznych opracowaniach<sup>10</sup>.

Równocześnie w tym właśnie okresie ilustracja książkowa zaczyna odgrywać wyjątkowo ważną rolę, szczególnie we Włoszech i Niemczech. Bardzo prędko strona książki, i to nie tylko tytułowa, zaczyna być pojmowana jako całość mająca dostarczać zarówno informacji, jak doznań estetycznych. Tę właściwość zachowują nawet druki, które chętnie sprowadzilibyśmy do rangi „popularnych”, jak choćby zielniki. Ich siła i wyjątkowość przejawia się właśnie w wyjątkowej harmonii zwyczajności i szlachetności, prostoty i ambicji.

Model wszechświata w średniowieczu, który można nazwać „dziełem sztuki”, jak czyni to C.L. Lewis jest tym, na czym może zasadzać się spójność, jedność wszystkich przedstawień. A ponieważ obowiązywał on w zasadzie niezmiennie przez cały wiek XVI, a nawet XVII, nic dziwnego, że spójność, jedność, harmonia zielnika jest postrzegana bez trudu. I tutaj, podobnie jak w religijnych czy filozoficznych rozprawach, powoływanie się na „auctores”, autorytety medyczne sprzed wieków zapewniało prezentowanemu tekstowi wiarygodność<sup>11</sup>.

Uważniejsza lektura zielników potwierdza, jak doskonale radzili sobie botanicy bez nowoczesnej wiedzy anatomicznej i jak swoją praktykę terapeutyczną opierali na tradycyjnej wiedzy „ludowej”, ale także na panującej wówczas w kręgach „uczonych” wizji świata. Ciało ludzkie, które trzeba leczyć, to mikrokosmos, gdyż podobnie jak wszechświat zbudowane jest z 4 przeciwieństw, żywiołów. W naszych ciałach łączą się one i tworzą humory, czyli temperamenty.

Gorącość + wilgoć = krew – sangwinicy (typ porywczy, wesoły) – ogień

Gorącość + suchość = cholera, tj żółć – cholerycy (typ mściwy) – powietrze

Zimność + wilgoć = flegma – flegmatycy (typ gnuśny, tępy) – woda

Zimność + suchość = czarna żółć tj melancholia – melancholicy (źle sypia, typ smutny, „neurotyczny”) – ziemia



Proporcje te są różne u różnych ludzi, a ich układ daje „complexio”, „temperamentum” danego człowieka. Poszczególne „temperamenty” dominują też w różnych porach dnia i nocy (od sangwinika, poprzez choleryka, melancholika do flegmatyka). Jeśli na to nałożymy jeszcze wpływ, jaki na poszczególnych ludzi miały planety – wówczas otrzymamy obraz skomplikowany i daną osobowość niełatwo jest rozszyfrować<sup>12</sup>.

By zrozumieć np. zielniki czy spisy przepisów, musimy patrzeć na nie oczami tamtych ludzi, przyjąć na użytek badań tamten model, wizję świata, wiedzę wcale nie mniejszą, tylko inną, rozpaczliwie, czy tylko gorliwie, poszukującą jedności, logiki, racji, porządku, harmonii, piękna, pożytku...

Zatrzymajmy się dzisiaj przy jednym z zielników najlepiej bodaj ilustrujących to zjawisko i szczególnie interesującym zarówno dla historyków sztuki drukarskiej, jak stosunku obraz-słowo w tekście popularyzującym wiedzę leczniczą, jak i w końcu, a może należałoby tu powiedzieć przede wszystkim – dla historyków farmacji. Myślę tu o weneckim *Herbolario volgare*. Jego autorstwo niesłusznie przypisywane było Arnoldowi da Villanova (ca 1240–1311), sławnemu lekarzowi z Katalonii, profesorowi medycyny na uniwersytecie w Montpellier<sup>13</sup>. Na początku XVI stulecia ukazało się wiele wydań zbiorowych jego dzieł łacińskich. Natomiast czasami anonimowy tekst przypisywany jest XVI-to wiecznemu lekarzowi Jacopo Dongi lub występuje w katalogach bibliotek pod hasłem „Aggregator”, co zdradza powiązania z najstarszymi zielnikami łacińskimi. Pierwsze łacińskie wydanie tego niepozornego druku ukazało się w Vicenzy w 1491<sup>14</sup>. Następnie, już w Wenecji, ukazało się 6 kolejnych wydań. Ostatnie – w 1520 r. Po dwóch latach ta sama oficyna, specjalizująca się zwykle w wydaniach „niższego obiegu”, opublikowała dziełko po raz pierwszy w wersji „volgare”, niełacińskiej w r 1522<sup>15</sup>. Po kilku latach czytelnicy doczekali się kolejnego wydania – w oficynie Barnardina Benalio. Wówczas to następuje zasadnicza zmiana edytorska – z formatu in-4° na in-8°: tańszy i poręczniejszy. Nieuchronne w takim wypadku „zageszczanie” tekstu, pojawianie się skrótów mających swoje źródło w praktyce rękopiśmiennego przekazu (procesów niezależnych nb od zastosowanej czcionki: romana (zwana u nas antykwą) czy gotica rotonda) zaobserwować możemy dzięki wydanemu w 1979 przez włoską oficynę „Il Polifilo” przedrukowi wydania Bindoniego z 1522 r.

W ciągu następnych 34 lat utwór ukazywał się regularnie, co najmniej dziewięć razy<sup>16</sup>. Kolejne wydania weneckie pojawiały się w latach 1534, 1536, 1538, 1539, 1540, 1555 i 1565. Trzy oficyny: Pasini, Vavassore i Palamidesa powracały do wydania dwukrotnie (1522 i 1536, 1534 i 1538 oraz 1539 i 1540). Popularność dziełka była tak duża, że Palamides nie zawahał się użyć do jego druku jeszcze w 1540 r sporadycznie już tylko używanej, niemodnej czcionki gotyckiej, zapewne po to, by wykorzystać stare czcionki do produkcji wydania, którego nabywcy nie będzie to przeszkadzało. Posłużę się tutaj wydaniem oficyny

Vavassore z r. 1534, (o którym do niedawna myślałam, że jest ono pierwsze z niejako „nowej” serii, choć powielające opisy roślin z zielnika sprzed dwunastu lat. Tymczasem istnieje wcześniejsze wydanie – Bengalia z 1526 r.<sup>17</sup>

Ilustracje wydania Pasiniego z 1522 r. ocenione zostały (William T. Stearn we wstępie do facsimile, Milano 1979) surowo, jako „prymitywne i proste (rozze e semplici), szczególnie w porównaniu z innymi zielnikami<sup>18</sup>. Prawdopodobnie miały one za sobą długą tradycję rysunków odręcznych, wielokrotnie kopiowanych w kolejnych rękopisach po to, by wreszcie uzyskać realizację w klocku drewna i drukowanym drzeworycie. Przedstawione rośliny są jednak w znakomitej większości rozpoznawalne. Prawdziwy „skok” gatunkowy nastąpił w wydaniach późniejszych.

Spójrzmy zatem, czym zielnik ten zasłużył sobie na taką popularność:

O wydaniu Vavassore możemy z całą pewnością powiedzieć, że prezentuje zbiór blisko 150 nowych drzeworytowych ilustracji przedstawiających opisywane rośliny. Są one nie tylko oryginalne, ale i piękne: rośliny o eleganckich kształtach, zakręconych łodygach, delikatnych kreskach liści i kwiatów. Drzeworyty, na których banalna główka czosnku czy nietrwały kwiat maku zamieniają się w małe arcydzieła, godne są najwyższej uwagi. Jeśli przyjrzymy się uważnie zielnikom tamtego czasu zauważymy, nawet jeśli nie powtarzają one dokładnie, chciałoby się powiedzieć, słowo w słowo, ilustracji poprzedników, to pozostają pod silnym ich wpływem. „Nasze” ilustracje wpływom tym się oparły, powstały jakby „osobno”.

Ten skromny świat pospolitych ziół i kwiatów, owoców lasu i traw z pobliskiej łąki znajduje się nieustannie w centrum zainteresowania. Każda, najmniejsza roślina zasługuje na uwagę, każda stawiana jest pośrodku nowej strony, opis każdej stanowi odrębną całość. Rzecz przedziwna – kompozycja na pozór zawsze taka sama – nie nuży. Pewno to autentyczne zainteresowanie okazywane każdej roślinie sprawia, że czytelnik jeszcze dzisiaj z ochotą pragnie o nich czytać, patrzeć na nie, dowiedzieć się, jakiemu dobru może służyć ich uroda. Choć trudno sądzić, by autorzy zielnika czytali słowa Pica della Mirandola, w których nazwał on rośliny „cudami natury”, dzięki którym poznajemy znaczenie i moc Boga”, to ożywiała ich ta sama „estetyczno-teologiczna” wizja przyrody<sup>19</sup>. Ilustracje w XVI-to w zielnikach były często postrzegane jako „rozdarte” między ambicje artystyczne i naukowe, między „estetyczną” a „realistyczną” wizją świata roślin. Tymczasem zbiór drzeworytów, którym się dzisiaj zajmujemy dowodzi, że takiego rozdarcia może nie być, że potrzeba symetrii, ładu, chęć wprowadzenia odrobiny fantazji, opowiedzenia własnej historyjki przez drzeworytnika nie musi niszczyć, szkodzić „naukowemu” aspektowi zielnika. Wszystko to mieści się w ówczesnej wizji świata – to my stwarzamy niepotrzebne dychotomie, utrudniające zrozumienie „rozwoju” gatunku. (Podobnie skomplikowana jest kwestia stosunku do siebie języków łaciny – nie łacińskich i zainteresowań



roślinami bliskimi, lokalnymi ze strony botaników, którzy należeli do największych ówczesnych podróżników i podróżowali w poszukiwaniu nowych gatunków – tymczasem odkrycia czekały na nich często „za płotem”, za rzeką, w najbliższym lesie...)

Zielnik składa się z trzech części, o czym czytelnik poinformowany zostaje już we wstępie.

Wyglądające skromnie wydanie, skromność własnych ambicji potwierdza niemal w pierwszych słowach. Książka przeznaczona jest bowiem „per molti poveri quali per i(n)comodita de denari restano de andare ala bodega, & kuesto perche le cose necessarie al Corpo infermo, & cose semplice co(m)e co(m)poste se co(m)prano co(n) molti denari”<sup>20</sup>. Ci „ubodzy” nie mają zatem dość pieniędzy, by kupować gotowe leki w aptekach, ale mogą pozwolić sobie na kupno książki, która ma im umożliwić samodzielne sporządzanie medykamentów. Rośliny, zioła, kwiaty, warzywa i krzewy „che si atrovano nelli particular lochi, orti, prati, & silve, per le qual si potra ridurre il corpo humano infermo”<sup>21</sup> zostały usystematyzowane w „nowoczesnym”, alfabetycznym, spisie treści. Kolejność ta sporadycznie tylko jest łamana wówczas, gdy „alternatywna” nazwa włoska (in volgare) zastępuje zwykłą nazwę łacińską – a sama nazwa łacińska podana w zielniku „pochodzi” niejako od słowa włoskiego i wypiera systematyczną nazwę łacińską. William T. Stearn podaje tu przykład „baccara”, nazwy pochodzącej jakoby od „baccar”, wyprowadzanej z greckiego korzenia, a z pominięciem tradycyjnej nazwy „asarum”.

Część pierwsza, stanowiąca zasadniczą i najbardziej interesującą partię dziełka, opatrzoną ilustracjami, zawiera opisy działania leczniczego stu kilkudziesięciu roślin – i do niej za chwilę powrócimy na dłużej. Część druga to opis 60 roślin, już bez ilustracji. Są to kolejno: 12 roślin tak różnorodnych jak aloes, manna, burak cukrowy, 16 roślin aromatycznych (kardamon, cynamon, szafran, muszkat, drzewo sandałowe...), – 22 drzewa (laur, cyprys, migdałowiec, figowiec, kasztanowiec, śliwa, orzech...). W części kolejnej zatytułowanej „gomme” omówiono 10 roślin dających kamforę, gumę arabską, terpentynę... Na marginesie zasygnalizowane są hasłowo choroby, na które opisywane rośliny stanowią mają remedium.

Potem następuje lista leków (remedio): „Tabula nella quale per ordine de alfabeto over litere si puo trovar ogni remedio a ogni egritudine nella presente opera contenuti...”, po czym autor wyjaśnia szczegółowo funkcjonowanie indeksu alfabetycznego – z którym najwyraźniej użytkownik jego dzieła mógł nie być wcześniej zaznajomiony. Ten spis treści zajmuje aż 7 stron publikacji.

Leki i choroby podane są tekstem zwartym. Wśród wyróżnionych na marginesie chorób przeważają dolegliwości najpospolitsze: kaszel, ból gardła i zębów, krwotoki, niestrawność, dolegliwości uszu, serca, „robaki” i rany oraz czyraki

## PAPAVERO

## CX



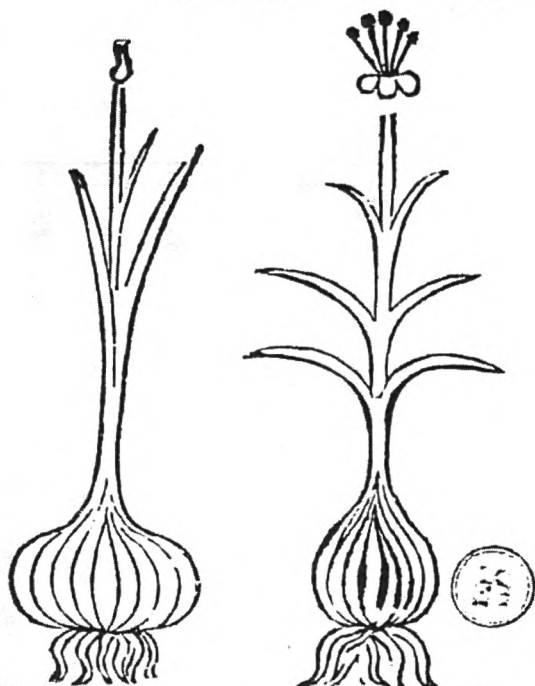
## Dello Papauero. Cap. CX.

**P**O papauero sic fredo & secco nel secondo grado: cioe lo bianco: ma lo papauero negro e fredo nel terzo: Auicena: La feméza dello papauero bianco uale molto nelle medicine: & non si deba dar le semence dello papauero negro perche le sono mortifere: la sua uirtu sie de promouer el sonno: fa empiaistro delle semence de papauero & latte de donna & bianco de ouo sopra le tempie: Et alchuni danno la poluere de papauero alli putti mescolata con latte acio che meglio dormino: Et la se

A prouoc  
car lo son  
no.

AGLIO.

VII



Dello Aglio.

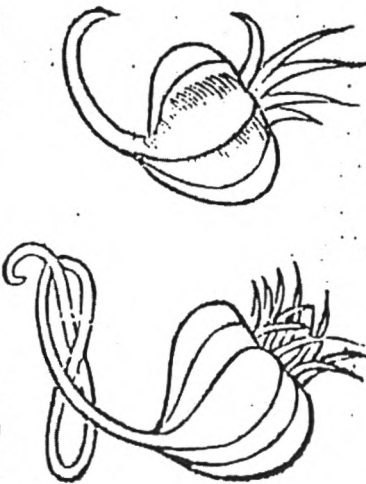
Cap. VII.

**L**O aglio e una pianta & e de due sorte uno domesti-  
 co & laltro saluatico elquale se dimanda scordeon  
 elquale e calido & secco nel terzo grado p fina al quarto  
 ma lo saluatico e molto piu del domestico: p laqual cosa  
 facilmente si po disponerlo & q̄sto si fa in q̄sto modo/se  
 pr̄de il seme del aglio & semina si & poi pr̄de le sem̄ce  
 che questo pduce & unaltra uolta semina & questo fa per  
 cinque ouero piu uolte. Et lo aglio che ultimamente na  
 scera sera ueneno: & questa e la causa che lo aglio se pian  
 ta & nō si semina abēche li hortolani q̄sto nō sappiano.  
 Anchora lo aglio gioua a quelli che cascano li capilli p  
 li humori putridi se meslidarāno lo aglio pisto con olio

 All'i capilli  
 che casca  
 no.

De lo Aglio.

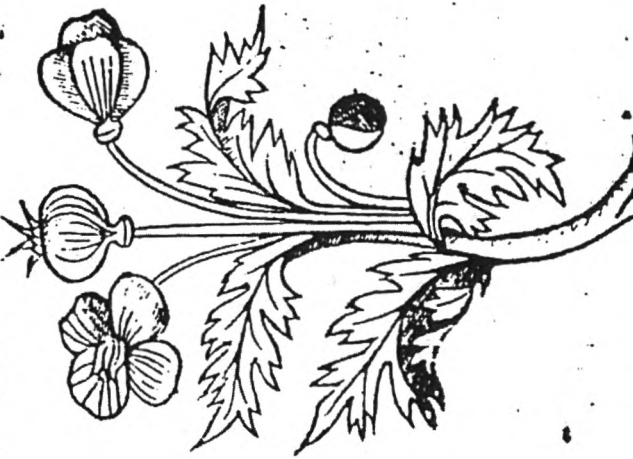
Cap. VIII.



Lo Aglio evna p[er]ta & d[ic] due sorte vno domestico  
& l'altro saluatico el[le] se chiama cordo[n] el[le] e call  
& secco nel terra arado y fina al[te]ro ma lo saluati  
e molto piu del domestico: p[er] la d[ic]tosa facilm[en]te si po  
[er]tutto re[st]o[n]e in l'istom[en]to se p[er]de // il seme di aglio se  
si all[en]za & poi p[er]de le semene che q[ue]sto p[er]duce. & vna l[et]ta

De lo Papauero.

Cap. CX.



Lo Papauero se freddo & secco nel seccado  
grado i d[ic]e lo biancho / ma lo papauero ne  
gro e freddo nel terzo / come d[ic]e Auicenna  
La femenza de lo papauero biancho vale mol  
to nelle medicine / & non si deba dar le semene de lo papau  
ero negro p[er]che le sone mortifere. La sua virta se de pa

## GENEBRO

## LXXV



**D**ello Genebro ouer Iunipero. Cap. LXXV.

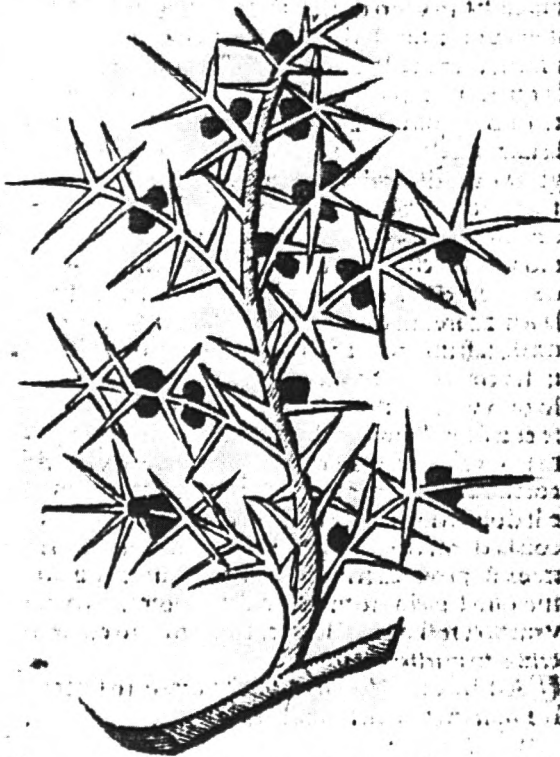
**L**O genebro sic caldo & secco nel terzo grado: & quando si troua neller ecette si de intender lo frutto. Et ha uirtu dissolutiua consumatiua: & gioua al flusso del uentre fatto da scamonea ouer altro acuto qual in prime nel stomacho & nelli budelli: & si debba euocer lo genebro nellacqua di pioua: & in questa lo paciēte debba stare per fino allo umbilico. Et lo uino doue sera cotto lo genebro & radice de ireos uale a quelli che non possono urinare: & alli dolori iliaci. Anchora lo olio de genebro

Al flusso p  
medicina  
forte.

Alli vrina  
Alli dolori  
iliaci.

k iii

## De lo Genebro ouer Junipero. Cap. LXXV.



**Q** Genebro se caldo & secco nel terzo grado  
 & quando si troua ne le ricette si de intender  
 lo fructo. Et ha virtu dissolutiua consumati. A  
 ua/ & gioua al fuffo del vètre fatto da scamo  
 nea ouer altro acuto qual imprime nel stomacho & ne li  
 K III



wszelkiego rodzaju, astma, apopleksja, ale także tak tajemnicze przypadłości, jak „przyływ spermy”, „sprowadzenie lub uniknięcie ciąży”...

Większość (może wszystkie?) roślin tu występujących da się również odnaleźć w innych zielnikach, w tym i w polskich. Wiele, podobnie jak w *Herbolario*, wykazuje wielokierunkowe działanie lecznicze, charakteryzując się szerokim spektrum oddziaływania terapeutycznego. Wymieńmy tu choćby goryczkę żółtą, lukrecję, piołun, rutę, a ponadto: anyż, babkę, bukwicę, bylicę Boże drzewko, bylicę pospolitą, czosnek, fiołek, jałowiec, jemiolę, jesion, kocanki żółte, kolendrę, koper ogrodowy i włoski, kopytnik, kozieradkę, kozłka, lebidokę, macierzankę, majeranek, malwę, melisę, miętę, nostrzyk, pietruszkę, piwonię, pokrzywę, portulakę, różę, sałatę, szalwię, tymianek, wierzbę. Osobno przedstawiam pełną listę roślin z naszego herbarza (w postaci tabelki w wersji oryginału – włoskiej, polskiej i łacińskiej – o ile odpowiedniki udało się ustalić), z zachowaniem autentycznej kolejności alfabetycznej XVI-to wiecznego wydania.

Nie mamy tutaj do czynienia z podręcznikiem domowego leczenia – nie spotkamy się ani z systematyzacją chorób, ani leków na nie. To rośliny, zioła, kwiaty, warzywa i krzewy mające zbawienne właściwości prowadzi czytelnika. Ich opisanie, usystematyzowane w spisie treści w porządku alfabetycznym, a więc bardzo jak na ową epokę, nowoczesnym, stanowi treść książki. Rośliny opisywane są według podwójnego kryterium, ujętego w czterostopniowej skali, roślin gorących/zimnych i suchych/wilgotnych. Znajdujemy też opisy miejsc, gdzie daną roślinę można znaleźć, kiedy należy ją zbierać, jak z nią dalej postępować: czy suszyć, rozdrabniać itp.

Lektura wszystkich opisów pozwala wysnuć wnioski ogólne: opisy są rozległe, noszą wyraźnie charakter kompilacji, w jednym rozdziale może być używana różna nazwa, różna pisownia tej samej rośliny, tego samego słowa, nawet nazwiska autorytetów podawane w różnej formie. Ponadto poszczególne teksty są niespójne, stylistycznie niezgrabne, według naszych dzisiejszych kryteriów – niedopracowane, pojawiają się też powtórzenia jednego tematu czy przypadłości...

Te zielniki – pozornie najskromniejszy przejaw medycznej wiedzy, przejaw najbardziej bezpośredniej służby czytelnikowi ze strony drukarskich oficyn, najniżej pochyleni artyści nad najniepozorniejszymi modelami szalwii i pietruszki, uczą nas jednak czegoś bardzo ważnego o ówczesnym widzeniu świata. Mówią o pragnieniu pokazywania, szukania, dostrzegania w tworze natury tego, co służyć może człowiekowi, w wysiłku wiedzy – opisanie go, w pragnieniu oddania poprzez sztukę kreski i cienia – wydobycia każdego piękna.

Widzimy zatem, jak ta niepozorna, na pozór skromna produkcja wydawnicza staje się niejako kluczem, za pomocą którego możemy otworzyć wiele drzwi. Oto stoją one na skrzyżowaniu, pograniczu medycyny i botaniki, sztuki mimesis – odwzorowania rzeczywistości i filologii – nazywania tej rzeczywistości słowami, na styku najnowszych osiągnięć ówczesnej wiedzy i jej najstarszych,

magicznych korzeni jednako udostępnianych „ubogim”, zwykłym ludziom.

Stajemy się tutaj poniekąd świadkami ścierania się nauk nazywanych „tradycyjnymi” – tzn. alchemii, astrologii i magii z naukami „nowoczesnymi”, opartymi na obserwacji i eksperymencie. Nauki tradycyjne widziały świat, materialny i duchowy, widzialny i wyobrażony jako jedność i szukały kluczy zarówno do jej opisanego jak i zrozumienia. Nauki nowoczesne postrzegają poszczególne segmenty świata jako nieprzekraczalne i nie interesują się jedne drugimi... Na przykładzie naszego *Herbolario* możemy wyraźnie dostrzec, jak te dwie tendencje nie tyle się ścierają, ile po prostu spotykają i usiłują wspólnie „opisać” świat, zadziałać dla jego dobra – tutaj pojmowanego jako zdrowie każdego człowieka. Mamy do czynienia z poszukiwaniem, na niewielką skalę i przy widocznym samoograniczeniu ze strony autora, jedności wszechświata, absolutu. To poszukiwane wyzwolenie z cierpienia przez samo Stworzenie. Alchemiczne i astrologiczne poszukiwanie Sensu przekształca się niepostrzeżenie właściwie w poszukiwanie pożytecznego, dostępnego wszystkim piękna – dzięki roślinom, nawet tym najmniejszym i najskromniejszym, jak najpiękniej ukazany i umieszczony w centrum mikrokosmosu-mikroświata strony drukowanej dotrzeć możemy do istotnej ich wartości – sensu tej akurat części Stworzenia<sup>22</sup>. Czy znajdujemy tu odpowiedź na dręczące nas pytanie, co tak naprawdę różni *Herbolario* od współczesnych mu książek medycznych?

Przyglądając się nazwiskom wydawców i drukarzy najważniejszych dzieł medycznych i zielarskich uzasadnione może wydać się pytanie, czy nie są one jakimś kluczem do zrozumienia roli tych wydań, ich miejsca w ówczesnej kulturze, tego, komu miały one w istocie służyć, dla kogo były przeznaczone, jak były postrzegane przez ówczesnego czytelnika i nabywcę. Widzimy bowiem, że powracają nazwiska właścicieli oficyn, które wydawały *Orlanda Szalonego* czy inne powszechnie znane wówczas dzieła literackie i traktaty.

I jeszcze jeden szczegół, na pozór bez znaczenia: do nowej edycji *Herbolario* przygotowanych zostało sto kilkanaście oryginalnych drzeworytów – tymczasem na stronie tytułowej pojawia się drzeworyt już znany: raz jest to postać Maryi, innym razem – świętych Kosmy i Damiana. Są to ilustracje, które już wcześniej pojawiały się w wydaniach tej samej, bądź innej, oficyny. Mamy tu zatem raz jeszcze do czynienia z praktyką znaną od lat w weneckim środowisku drukarskim. Dlaczego nie posłużono się nowymi, pięknymi przecież drzeworytami? Czyż nie byłoby logiczniej, gdyby karta tytułowa odpowiadała tematyce wydania? Czy uczyniono tak dlatego, że chciano całe dzieło oddać w opiekę świętych, bez których pomocy ludzkie zabiegi lecznicze pozostaną bezskuteczne? Ci, którzy umieją leczyć duszę, wspomagają też leczenie ciała... Widzimy, jak krucha i nieprzydatna jest tutaj nasza pozornie niewzruszona dychotomia „dusza-ciało” i jak blisko znajdujemy się codziennej praktyki leczniczej. Czy

dlatego, czytelnik – kupujący odebrał wyraźny, łatwo rozpoznawalny sygnał, o jaki rodzaj literatury chodzi? Czy wyłącznie z oszczędności wreszcie?

Pewno warto pójść tym tropem dalej, niestety – tutaj „obijamy się” o ścianę dostępu do wydań. Paradoxem, dobrze znanym badaczom starych druków, jest fakt, że coś, co należało do najpopularniejszych tekstów, dzisiaj jest najtrudniej bodaj dostępne. „Zaczytane”, a więc kruche i sprawiające trudności przy próbach powielania, przez lata, wieki uznawane za mało cenne – a więc zachowane w nielicznych egzemplarzach, nie należące do „awangardy” nauki, na pierwszy rzut oka nieatrakcyjne – więc częstokroć pomijane w starszych katalogach czy opracowaniach naukowych.

*HERBOLARIO VOLGARE,*  
SPIS ROŚLIN W PORZĄDKU ALFABETYCZNYM  
WG WYDANIA VAVASSORE, VENEZIA 1534

Nazwa oryginalu	Nazwa polska	Nazwa łacińska współczesna
assentio	piołun	<i>Artemisia absinthium</i> L.
avrotano	bylica Boże drzewko	<i>Artemisia abrotanum</i> L.
altea	prawoślaz lek.	<i>Althaea officinalis</i> L.
Acoro	tatarak	<i>Acorus calamus</i> L.
acetosa	szczaw	<i>Rumex acetosa</i> L.
agrimonia	rzepik pospolity	<i>Agrimonia eupatoria</i> L.
aglio	czosnek	<i>Allium sativum</i> L.
alkakengio	miechunka rozdęta	<i>Physalis alkekengi</i> L.
atlianasia	wrotycz pospolity	<i>Tanacetum vulgare</i> L.
aneto	koper ogrodowy	<i>Anethum graveolens</i> L.
apio	seler zwyczajny	<i>Apium graveolens</i> L.
arthemisia	bylica pospolita	<i>Artemisia vulgaris</i> L.
aristologia longa/ rotonda	kokornak powojnikowy	<i>Aristolochia clematitis</i> L.
baccara	kopytnik pospolity	<i>Asarum europeanum</i> L.
piantagine	babka zwyczajna	<i>Plantago maior</i> L.
ambrosia[na]	komosa wonna	<i>Chenopodium botrys</i> L.
affodilio (asfodelo)	Złotogłów biały	<i>Asphodelus albus</i> L.
agnocasto	niepokalanek	<i>Vitex agnus-castus</i> L.
boragine	ogórecznik lekarski	<i>Borago officinalis</i> L.
buglossa	farbownik	<i>Anchusa officinalis</i> L.
betonia	bukwica lekarska	<i>Betonica officinalis</i> L.
branca orsina	akant miękki	<i>Acanthus mollis</i> L.
sanguinaria	tasznik pospolity	<i>Capsella bursa – pastoris</i> (L.) Med.
berbero	berberys zwyczajny	<i>Berberis vulgaris</i> L.
basilicon	bazylia	<i>Ocimum basilicum</i> L.
garrio filata	kuklik pospolity	<i>Geum urbanum</i> L.
gentiana	goryczka ; genejana	<i>Gentiana</i> L.
genestra	zarnowiec	<i>Sarothamnus</i> Wimm.
gramigna	psiząb	<i>Erythronium</i> L.
hermodattalo	zimowit jesienny	<i>Colchicum autumnale</i> L.

iusquiamo	lulek biały	<i>Hyoscyamus albus</i> L.
isopo	hyzop lekarski	<i>Hyssopus officinalis</i> L.
ireos	iryś ; kosaciec	<i>Iris</i> L.
genebro o iunipero	jałowiec	<i>Juniperus</i> L.
iringo	karczoch	<i>Cynara cardunculus</i> L.
giglio	lilia	<i>Lilium</i> L.
luppolo	chmiel	<i>Humulus lupulus</i> L.
lattuca	sałata	<i>Lactuca sativa</i> L.
lapaccio	łopian większy	<i>Arctium lappa</i> L.
levistico	lubczyk lekarski	<i>Levisticum officinale</i> Koch.
lavendola	lawenda	<i>Lavandula officinalis</i> Chaix.
laureola	wawrzynek wilcze lyko	<i>Daphne mezereum</i> L.
melissa	melisa lekarska	<i>Melissa officinalis</i> L.
mille folia	krwawnik pospolity	<i>Achillea millefolium</i> L.
malva	ślaz	<i>Malva silvestris</i> L.
menta	mięta	<i>Mentha pipenta</i> L.
melliloto	nostrzyk żółty	<i>Melilotus officinalis</i> (L.) Lam.
matricaria	złocień maruna	<i>Chrysanthemum parthenium</i> (L.) Bernh.
Maiorano (maggiorana)	majeranek	<i>Origanum maiorane</i> L.
Marubio (marrobio)	szanta zwyczajna	<i>Marrubium vulgare</i> L.
mora celsa	morwa	<i>Morus</i> L.
mercuriale	szczyr	<i>Mercurialis</i> L.
mangradora	mandragora lekarska	<i>Mandragora officinarum</i> L.
nastrucio (ortulano/ agretto)	nasturcja wielka / rzepicha leśna / pieprzycza siewna	<i>Nasturtium officinale</i> R.Br. / <i>Lepidium sativum</i> L.
nigella	czarnuszka damasceńska	<i>Nigella damascena</i> L.
nenufar	grzązek żółty	<i>Nuphar luteum</i> (L.) Sm.
origano (oregano)	lebiodka pospolita	<i>Origanum vulgare</i> L.
piretro	bertram lekarski	<i>Anacyclus pyrethrum</i> DC.
peonia	piwonia	<i>Paeonia officinalis</i> L.
petrosemololo (prezzemolo)	pietruszką	<i>Petroselinum sativum</i> Hoffm.
polipodio	paprotka zwyczajna	<i>Polypodium vulgare</i> L.
portulaca	portulaka	<i>Portulaca sativa</i> Har.
polegio	mięta polej	<i>Mentha pulegium</i> L.

porro	por	<i>Allium porrum</i> L.
pentafilon	pięciornik	<i>Potentilla reptans</i> L.
pimpinella	anyż : biederzeniec	<i>Pimpinella anisum</i> L.
papawero	mak (polny?)	<i>Papaver rhoeas</i> L.
populo (pioppo)	topola	<i>Populus</i> L.
pastinaca silvestra	pasternak leśny	<i>Pastinaca silvestris</i> L.
pastinaca domestica	pasternak zwyczajny	<i>Pastinaca sativa</i> L.
rosa	róża	<i>Rosa</i> L.
raffano	rzodkiew	<i>Raphanus sativus</i> L.
radice	lukrecja gładka	<i>Glycyrrhiza glabra</i> L.
ruta	ruta zwyczajna	<i>Ruta graveolens</i> L.
rosmarino	rozmaryn lekarski	<i>Rosmarinus officinalis</i> L.
rapa	rzepa	<i>Brassica campestris</i> L.
ribes	porzeczka	<i>Ribes</i> L.
rubea tintorum	marzanka barwierska	<i>Asperula tinctoria</i> L.
spinacchia (spinaci)	szpinak	<i>Spinacia deracea</i> L.
squinanto	palczatka cytrynowa	<i>Cymbopogon citratus</i> Stapf.
serpentaria	rdest węzownik	<i>Pylogonum bistorta</i> L.
satirion	sromotnik bezwstydy	<i>Phallus impudicus</i> L.
sticados citrino	?	?
sticados arabico	?	?
sparago	szparag	<i>Asparagus</i> L.
savina	jałowiec sawina	<i>Juniperus sabina</i> L.
sempreviva	kocanki	<i>Helichrysum arenarium</i> (L.) Moench.
squilla	cebula morska	<i>Scilla maritima</i> L.
sambuco	bez czarny	<i>Sambucus nigra</i> L.
salice	wierzba	<i>Salix</i> L.
sassifrag[i]a	skalnica gronkowa (?)	<i>Saxifraga paniculate</i> L.
scolopendria	skolopendra	<i>Scolopendrium vulgare</i> Sm.
scabiosa	świerzbica polna	<i>Knautia arvensis</i> (L.) Coult.
salvia	szalwia	<i>Salvia</i> L.
spico narolo	lawenda (?)	<i>Lavendula spica</i> DC.
spico romano	?	?
serpill[i]o	macierzanka piaskowa	<i>Thymus</i> L.



tasso barbasso	cis pospolity	<i>Taxus baccata</i> L.
tormentilla	pięciornik kurze ziele	<i>Potentilla Tormentilla</i> Neck.
viola	fiolek	<i>Viola</i> L.
verga del pastore	szczęć	<i>Dipsacus</i> L.
ortica	pokrzywa	<i>Urtica sylvestris</i> L.
valeriana	kozłek lekarski; waleriana	<i>Valeriana officinalis</i> L.

### Przypisy

<sup>1</sup> Por. P. Dumaitre: *Histoire de la médecine et du livre médical*, Paryż 1962, s. 92.

<sup>2</sup> Wśród bogatej bibliografii na temat oficyny Alda i jej roli w rozwoju typografii we-neckiej, do najciekawszych dla nie-specjalistów pozycji zaliczyć trzeba szkic R. C a - l a s s o : *Rzemiosło wydawcy. Sztuka wydawania książek*, którego polski przekład ukazał się w „Zeszytach Literackich”, Nr 4/2002, s. 109–114. Patrz też M. D a v i e s : *Aldo Manuzio. Printer and Publisher of Renaissance Venice*, London 1995.

<sup>3</sup> Na wzmiankę zasługuje szczególnie wydanie dzieł wszystkich Mattiolego Gusta-wa B a u h i n a pod tytułem *Opera quae extant omnia*, jakie ukazało się we Frankfur-cie w 1598 r w oficynie Basseusa.

<sup>4</sup> J. Q u i n b y : *Catalogue of the Hunt Botanical Collection, Pittsburgh*, Pennsylva-nia 1958, s. 19. Zob. także A. C. K l e b s : *A catalogue of early herbals*, Lugano 1925.

<sup>5</sup> Por. P. D u m a i t r e : dz. cyt., s. 194–196.

<sup>6</sup> B. K u ź n i c k a : *The Earliest Printed Herbals and Evolution of Pharmacy*, „Organon”, Warszawa Nr 16/17, 1980/81 s. 255–265, szczególnie s. 256–259 i 263–266. Por. też A. J a n k u n : *Znaczenie ilustracji w historii botaniki*, W: *Przyroda. Nauka. Kultura* II. 23–24 września 2005, Kraków 2006, s. 25. Zob. też wydanie facsimile L. F u s c h : *The Great Herbal of Leonhart Fusch. [...] Notable Commentaries on the His-tory of Plants*, Stanford (California) 1999.

<sup>7</sup> E. E i s e n s t e i n : *The Printing Press as an Agent of Change*, Cambridge 1979, wyd. polskie: *Rewolucja Gutenberga*, Warszawa 2004, s. 43.

<sup>8</sup> Por. C. L o n g e o n : *L'usage du latin et des langues vernaculaires dans les ouvra-ges de botanique du XVIème siècle*, W: *Hommes et livres de la Renaissance*, St.Etienne 1990, za: „Acta Conventus Neo-Latini Turonensis”, 6–10.09.1976, Tours 1980, s. 61–76.

<sup>9</sup> Por. E. E i s e n s t e i n , dz. cyt., s. 79.

<sup>10</sup> Por. L.L. S z l a d t i s : *The influence of Michelangelo on some anatomical illus-trations*. „Journal of the history of medicine and some allied science”, 9, 1954, s. 420–427; A. U b r i z s y i n S a v o i a : *Environmental approach in the botany of the 16th cen-tury* W: *Studies in Renaissance Botany. Polish Botanical Studies*. Guidebook Series, Kraków 1998, no 20 ; A. P i e k i e ł k o - Z e m a n e k : *Rola ilustracji w historii bo-taniki*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki”, R. 31:1986, nr 2, s. 505–522.

<sup>11</sup> C.L. L e w i s : *Odrzucony obraz*. Kraków 1995, s. 28–31, 208–210.

<sup>12</sup> Tamże, s. 168–170.

<sup>13</sup> Za A. A r b e r : *Herbals, their Origin and Evolution*, Cambridge 1953, s. 20–22. Podobnie w W. B l u n t : *The art of botanical illustration*, Toronto 1950, s. 195.

<sup>14</sup> Ewidentne pokrewieństwa widoczne są np. z inkunabułowym wydaniem z 1485, przechowywanym w zbiorach Biblioteki Miejskiej w Elblągu: Herbarium Joannes Petri, in-4, s l, 155 ff, 149 ill, drzeworyty kolorowane. Na temat inkunabułowych wydań zielników patrz E. R i v a : *The XV Century Venetian Illuminated Herbaria W: Akten des 35. Internationalen Kongress für Geschichte der Pharmazie*, Lucern 19–22.09.2001.

<sup>15</sup> Por. M. S a n d e r : *Le livre à figures italien depuis 1467 jusqu'à 1530*, Mediolan 1942, t. 1, 610–615. W katalogu C. N i s s e n a : *Die Botanische Buchillustration*, Stuttgart 1960, s.222, figuruje pod nr 2315/2321.

<sup>16</sup> Podaję za: *Edit 16. Censimento Nazionale delle Edizioni Italiane del XVI secolo. Catalogo on-line*. <http://edit16.iccu.sbn.it> Bindoni & Pasini 1522, dwukrotnie 1536, Benalio 1526, Vavassore 1534, 1538, Palamides 1539, 1540, Padoano 1555, Francesco de Leno, 1565. Wszystkie wydania ukazały się w Wenecji w formacie in-8°.

<sup>17</sup> Wydanie to znajduje się w posiadaniu jednej z bibliotek Rzymu. Do chwili obecnej nie zdążyłam go, niestety, zobaczyć.

<sup>18</sup> W.T. S t e a r n : „Premessa”, s. XXXVII–XXXVIII w reprimie tego wydania, Il Polifilo, Mediolan 1979

<sup>19</sup> Nt symboliki roślin w sztuce włoskiego renesansu por. M. K l u k : *Symbolika roślin leczniczych w malarstwie europejskim czasów nowych. Na przykładzie „Madonny Medici” Luca Signorellego*, W: *Historia leków naturalnych II*, red. Barbara K u ż n i c - k a , 1989, s. 84–87. Por. też M. L e v i d ' A n c o n a : *The Garden of the Renaissance, Botanical symbolism in Italian Painting*, Firenze 1977.

<sup>20</sup> Wszystkie cytaty pochodzą z egzemplarza wyd. Przez G.A. Vavassore, Venezia 1534, ze zbiorów Bibliothéque Saint Genevieve w Paryżu (sygn. S 8 243inv 2114), f.2r.

<sup>21</sup> Tamże

<sup>22</sup> Por. *Encyclopédia Universalis*: hasło *Alchimie*, t. I, s. 709–720.